



„Mazur” z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Przyjaciel Rodziny”, wychodzi 2 razy tygodniowo i kosztuje ćwierćrocznie na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom 93 fen. W ekspedycji 62 fen.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. od wiersza drobnego. — Dom „Mazura” znajduje się w Szczytynie naprzeciw poczty.

Adresować należy: „Mazur”, Ortelsburg Distr.

Bóg z nami!

Środa, dnia 18 lipca: Fryderyka.
Czwartek, „ 19 „ Rufina.
Piątek, „ 20 „ Eliza.
Sobota, „ 21 „ Praksedy.

Słońca wschód o godz. 3,49. Zachód o godz. 8,22.
„ „ „ „ 3,51. „ „ „ 8,20.
„ „ „ „ 3,52. „ „ „ 8,19.
„ „ „ „ 3,53. „ „ „ 8,18.

„Mazur” wypłaca rodzinie po abonenecie z marłym 50 mł. pośmiertnego!

Do Kochanych Czytelników!

Kto z Was, Kochani Czytelnicy, dostał do rąk pierwsze numery „Mazura”, a nie zapisał sobie jeszcze naszego pisma, niech nie zwleka i czempredzej to uczyni. Zaległe numery wysyłamy bezpłatnie w dom pod opaską.

Dla udogodnienia zamieściliśmy kwity pocztowe, które należy wyciąć i oddać na pocztę.

Abonenci „Mazura” zechcą podać nam na kartce pocztowej swój adres dokładny, abyśmy wiedzieli, gdzie i kto jest życzliwy pismu naszemu. Bo trzeba Wam wiedzieć, że poczta nie powiada nigdy redakcji, jak się nazywa abonent tylko w jakiej miejscowości mieszka. A przecież jest rzeczą zrozumiałą, że chcemy znać adresy czytelników, aby zapoznać się z nimi bliżej, dowiedzieć się jak im się powodzi a przy sposobności odwiedzić ich także.

Życzliwych nam abonentów prosimy o podanie jaknajwięcej ludzi chętnych do czytania i pożądających oświaty, abyśmy im mogli posłać „Mazura” i zapoznać ich z naszymi celami.

Każdy, kto nadeszle kwit pocztowy na dowód, że „Mazura” zaabonował a prócz tego przynajmniej jeden kwit za pozyskanego abonenta, otrzyma piękną a wzruszającą powieść

Życie św. Genowefy.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę naszym Czytelnikom na ogłoszenie

„Księgarni Mazurskiej”

(pana S. Falkenberga) w Szczytynie, która za okazaniem wspomnianego anonsu każdy przedmiot sprzedaje

o 25 proc. taniej.

Wszystkich czytelników dawniejszych gazet mazurskich przedewszystkiem „Nowin” i „Gazety Ludowej” oraz tych sędziwych starców, którzy z młodych lat mają w pamięci życie i prace niezapomnianego kuzynka z Ostroda, Ksiedza Gizewiusza, który to wydawał pierwsze pismo polskie dla Mazurów, prosimy o poparcie naszych usiłowań, będących dalszym ciągiem pracy śp. Gustawa Gizewiusza.

Pomnażajcie szeregi czytelników „Mazura”, aby nasi przeciwnicy nie wytykali wciąż Mazurom, że są ciemni i nie garną się do oświaty.

„Mazur”

kosztuje na pocztę

tylko 75 fen. na kwartał

z odnoszeniem w dom 93 fenigi.

„Mazur”

jest jedynym polskim pismem z obrazkami, wychodzącym na Mazurach i dla Mazurów.

Redakcja.

Ze świata.

Niemcy. Wielkie niezadowolenie wywołała w liberalnej prasie niemieckiej wiadomość, że cesarz nie udzielił amnestyi przestępcom politycznym z okazji urodzin pierwszego wnuka cesarskiego. „National Ztg.” powiada, że spodziewała się amnestyi, a odmowa jej zmniejsza kolo grupujące się około monarchii.

Rosja. Pogłoski o ustąpieniu gabinetu Goremykina zaprzeczają teraz ze strony urzędowej. — W Dumie obradują w dalszym ciągu nad pogromem w Białymstoku. Jeden z posłów polskich radził wysłać deputację do cara z przedstawieniem jaisc w prawdziwym świecie. Poseł Kotoszkin żądał porządku dziennego: zarzucającego rządowi organizowanie rzezi oraz domagał się dymisji gabinetu. — Bunt w wojsku nie ustaje, następstwem jaisc w pulku gwardii ma być ustąpienie z dowództwa korpusu gwardii wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Wielki książe podał się sam do dymisji; car waha się co do tego, czy dymisję przyjąć. — W Tambowie i Aleksandropolu pulki zbuntowane powróciły do posłuszeństwa, głównych podżegaczy uwięziono. — Admiralski Czuchin, ofiara zamachu sewastopolskiego umarł w lazarecie wojskowym. Czuchin nie odzyskał już przytomności i umarł w nocy. Sprawcą ma być według dzisiejszej wersji pomocnik ogrodnika, który zbiegł i przeżył bez śladu. — W Petersburgu były rozruchy. Tłum zatrzymał na ulicy Ligowskiej konie, wiozące flaszkę z wodką i wywrócił wóz. Na policjantów i koczów rzucano kamieniami. Dopiero późnym wieczorem przywrócono porządek. Koczacy nie używali broni, lecz bili tłum nabijkami. Kamieniami raniono ciężko szefa policji i kilku policjantów. W miejscowości Kamyszyne w gubernii saratowskiej tłum aresztował naczelników policji i powiatu i trzymał ich tak długo, dopóki nie uwolniono dwóch więźniów politycznych. W Moskwie strejk piekarzy trwać będzie dalej, ponieważ pracodawcy na odbytem zebraniu oświadczyli, że żądania czeladników są zbyt wygórowane. W kilku punktach miasta przyszło pomiędzy strejkującymi a policją do bójek.

Francja. Piquard, ziomek Drenfusa mianowany na posiedzeniu gabinetu, na którym był sam prezydent rzecznym pospolitej Gallieres, generałem brgady. Na ostatnim posiedzeniu parlamentu przyjęto na żądanie dep. Monis wniosek wystawienia w senacie biustów Scheurera-Kestnera i Trarieux, zasłużonych obrońców Drenfusa. Za wnioskiem głosowano 174 posłów przeciw 29.

Na ostatnim posiedzeniu parlamentu dep. Pressensé, któremu zarzucono swego czasu,

iz został przekupiony przez przyjaciół Drenfusa i z tego powodu pozbawiono go odznaki legii honorowej, wystąpił z projektem wydalenia natychmiastowego z armii wszystkich oficerów, którzy rzekomo sfalszowali dokumenta, obciążające Drenfusa, dalej żądał wykreślenia z listy legii honorowej tych oficerów, którzy przeciw Drenfusowi świadczili a w końcu żądał przyjęcia siebie do legii honorowej.

Anglia. Flota angielska nie odwiedzi portów rosyjskich. Półurzędowo donoszą: Odwiedziny floty angielskiej odłożono z powodu okoliczności niesprzających na rok przyszły. Odłożenie nastąpiło z tego powodu, że pewne polityczne stronnictwa angielskie i rosyjskie usiłowały rzecz wyzyskać w celach stronnictw, stąd powstała obawa zamoczenia stosunków przyjacielskich pomiędzy Anglią a Rosją. Obaj monarchowie wymienili pomiędzy sobą serdeczne telegramy. Zaniechanie wizyty jest dowodem wzmożenia się w ostatniej chwili wpływów wrogich Rosji w Anglii. Przyczem najważniejszą rolę odegrały zapewne jaiscia białostockie.

Królestwo Polskie. Dzień 12 lipca, w którym obawiano się rozruchów przeciw żydom minął w Warszawie spokojnie; z obawy przed rzezią 30,000 żydów opuściło miasto. Pogłoski o przygotowywającej się w Warszawie rzezi tak przerażyły ludność żydowską, że prawie wszyscy zamężniejsi żydzi opuścili miasto; składki żydowskie były przez cały dzień pozamknięte, a dopiero późnym wieczorem wyszły nadzwyczajne dodatki pism żydowskich i oświadczeniem naczelnika policji, że rozruchów nie będzie. — Utworzyło się tutaj wielkie towarzystwo „Maciej”, mające na celu szerzenie oświaty wśród ludu, zakładanie szkół polskich, seminariów nauczycielskich itd. Własnymi środkami zdobywać będzie społeczeństwo polskie w Królestwie oświatę, bo rząd rosyjski o polską oświatę mało dba. Ale zawsze i to dobre: tam chociaż rząd nie stara się o naukę języka polskiego, to przynajmniej nie przeszkadza w nauczaniu prywatnem. Tymczasem u nas niestety tego nie wolno. Choćby Polacy własnym kosztem chcieli postawić sobie szkoły to im na to rząd niemiecki nie pozwoli. Jest to smutne i bolesne.

— Grono nauczycieli i nauczycielek ludowych z Królestwa wysłało do Koła polskiego w Petersburgu petycję w sprawie szkolnictwa ludowego. Wyjaśniliśmy obecny stan rzeczy, według którego tylko w szkołach jednoklasowych i pierwszych klasach szkół dwuklasowych wprowadzono wykład polski, w drugiej zaś klasie wykład wszystkich przedmiotów (z wyjątkiem religii i jęz. polskiego) odbywać się ma i nadal w języku rosyjskim, nauczyciele oświadczyli, że wólcianie stanowczo doma-

gają się szkoły polskiej, w wielu miejscach bojkotują nawet nauczycieli, nie chcących się zastosować do ich żądań. Nauczyciele, związani z ludem nierozważnymi węzłami pochodzenia, ideałów i dążeń, zwracają się do Koła z prośbą o wniesienie w Dumie następującego wniosku nagłego:

„Wykład wszystkich przedmiotów we wszystkich klasach szkół początkowych powinien być prowadzony w języku ojczystym; szkolnictwo ludowe winno być oddane w ręce społeczeństwa polskiego“.

Prośbę podpisało 300 osób.

Królestwo Polskie. W Warszawie popełniono zamach na generale Szwajkowskim. Sprawcy strzelali kilkakrotnie do generała jadącego w towarzystwie żony; dwie kule ugodziły jego małżonkę. Generali uszedł cało. Bliższych szczegółów niema. Generali Szwajkowski jest członkiem sądu wojennego. Zatrważającą jest wiadomość następująca: Strejk robotników rolnych w gubernii warszawskiej rozszerza się coraz bardziej. Strejk w porze żniwnej wyrządzić może krajowi ogromne szkody.

Galicja. We Lwowie odbyło się w tych dniach bardzo uroczyste odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego. Jest to zdarzenie w życiu narodu polskiego ważne, gdyż ten Głowacki, to nie żaden król ani hrabia ani nawet inny jaki wykształcony człowiek, tylko zwykły wieśniak, który pierwszą chwycił za broń przeciw Moskalom, gdy ci napadli kraj polski. Głowacki dał innym przykład wielkiej miłości ojczyzny i za to naród cały ceni go więcej niż królów swoich i jemu dziś, wieśniakowi, pomnik stawia. Nie każdy naród umie tak jak Polacy cenić swoich bohaterów.

Kapitan Drenfus.

W tych dniach toczył się w Paryżu już po raz 3-ci proces o śpiegostwo przeciw kapitanowi Drenfusowi. Jak czytelnikom wiadomo z dziesiętnych wiadomości tym razem uwolniono Drenfusa od winy i zarzutów. Równocześnie prawie wrócono jemu i jego obrońcom wszelkie honory. Czy Drenfus rzeczywiście nie popełnił zdrady nie można wiedzieć mimo ostatniego wyroku uwalniającego.



Czytać pocziwemu człowiekowi, kto umie, jest rzecz bardzo potrzebna.

Jeśli umiesz czytać, azaż to nie rozkosz też sobie czas upatrzysz nad książkami posiedzieć, prawa i powinności się swej domiedzieć?

Mazur i żyd.

Wesoły dyalog dla domowych i amatorskich teatrów.
Napisał Józef Chociszewski z Gniezna.

Osoby:

Żyd Lajbus, synkarsz. Mazur.
Rzecz dzieje się w karczmie.

Scena I.

Lajbus. Już pewnie nikt nie przyjdzie. Mój wój, ciężkie czasy! Ten polski naród pije coraz mniej wódki (patrzy do szufladki) Lichy interes — całego wziętku 4 marki. Co sobie myślą te głupie polskie damy, że tak mało chodzą do mojej karczmy. To są goje, ganefy. goj to niby bydlę, a ganef to złodziej. Oni mnie okradają, kiedy nie piją u mnie. Żeby to tak można ich zaskarżyć (słychać pukanie). Na szczęście jeszcze ktoś idzie, może straci parę złotych. Proszę wejść.

Scena II.

Lajbus, Mazur z trzosem.

Mazur. Dobry wieczór, panie synkarszu, a można tu psenocować?

Lajbus (na stronie). Ten chłop ma duży trzos, trzeba być grzecznym (głośno). Dobry wieczór, panie gospodarzu! Możecie przeno-

wieć się namówić z onymi mądrymi ludźmi (o których księgi powiadają), nie trzeba będzie wielkiego nakładu; zniegasz wszystkich świat leżym koszem, tuż i a miejscu siedząc, tak jakobys wszystkich widział, acz choć nie tak wzdychaj, ale wzdychaj lepiej, niżli nic; bo nie każdemu w drogę we świat, więc się o nim na miejscu dowiedzieć a wiarą mocno ostatka dołożyć, tedy wszystkich za jedno stanie, jakobys tam był. Nuż zaszę azaż to nie rozkosz, wiedzieć n. p. przyrodzenie każdego zwierzątka, każdego ptaszka, każdego drzewa, każdego ziołka, z czego się może i gospodarstwa wiele nauczyć i w przysgodzie wzdychaj sobie czasem pomoc i miedzy ludźmi przyszedłszy nie siedzieć, jako darmo-byt albo jako głucha opona na ścianie, gdzie się wzdychaj będziesz umiał i tu owemu przysmówić, aby też i przyjaciel z ciebie pociechę i pocziwość czasem miał. Bo małoćby było po nas i Bogu i ludziom, jeśli byśmy tylko tak jako głuchowie chodzili. Człowiek głupi to nikt nie może; staraj się tedy, abyś nie był jako pień przy drodze, nikomu nie pożyteczny. Bo choć przyrodzenie już takie nosić musimy, jako nam czas przyniósł a jakie Pan Bóg raczył dać, ale widząc, jeśli jest tępe, więc mu dodawać ostróg cierpieniem, baczeniem i czytaniem wywiadując się, co na czym zależy a czego potrzeba wiedzieć pocziwemu stanowi twemu. Bo i żrzebiec rydylej się obraca, kiedy mu ostróg dodadzą, i nóż ostrzejszy, kiedy go ogniwkiem albo tarczylem pociągają. Nie baw się też lada (był) czym, ale sobie to czytaj, co ci nadobnych cnót a pocziwego żywota uczę. Bo cię to może pięknie ozdobić, biorąc piękne przykłady od onych zacnych ludzi, o których czytasz z pocziwych spraw ich, jako nadobnie w onych rozważnych sprawach a ozdoby pocziwościach żywoty swe stanowili i w nich się zachowywali.

Czytaj sobie one sprawy i rozprawy i postępy ludzi przeszłych, ludzi mądrych, ludzi na wszech rozważnych, z czegoćby się i rozum i cnota a na wszystko roztropne baczenie umnożyć mogło. A wzdychaj cię też co kiedy ruszyć mogło, żebyś tak nie leżał marnie w próżnowaniu i lenistwie duchownem. A wzdychaj się dowiedzieć przecz i jako cię Bóg stworzył i na co cię stworzył. A wzdychaj się też przyskuś, co cnotliwemu a pocziwemu przystoi, abyś się też do czego kiedy przysgodził. A wzdychaj się dowiedzieć, jako masz żyć i jako masz pocziwie umrzeć.

Rady na czasie.

Gorąca pora wywołuje potrzebę pewnych zmian w jedzeniu, a szczególnie w picu. O ile w zimie pożądane są gorące zupy i napoje, o tyle w gorącej porze przyjemne są zupy chłodne lub zupełnie zimne.

Każda zupa z mlekiem może być jedzona na zimno, tak samo zupy owocowe, bardzo zdrowe i nie drogie. Owoce w zupie powinny być dobrze przegotowane i przetarte, aby soft

ich zupełnie wypłynęły, potem przyspawić je mąką kartoflaną dla nadania potrzebnej gęstości, cukrem i cynamonem.

Taka zupa z tartym kartoflami lub ryżem gęsto ugotowanym stanowi w lecie bardzo dobry obiad dla dorosłych, dzieci, osób słabowitych, a nawet chorych.

Masłanka i gęste mleko są zdrowe i bardzo ulubione w gorącej porze, lecz nie należy ich jeść w czasie epidemii biegunki, tyfusu lub cholery. W takich razach trzeba się także wstrzymać od jedzenia ogórków, sałaty i wszelkich rzeczy surowych; owoce zaś jeść gotowane.

Sałata zdrową i przyjemną jest potrawą. Zamiast drogiej smietany można wziąć do sałaty octu przegotowanego z topioną słoniną i cukrem. Gotowanie łagodzi ostry smak, lecz nadto trzeba zawsze dodawać cukru, gdyż ocet sam jest niezdrowy, dla dzieci i słabych osób wprost szkodliwy. Cukier zaś w wysokim stopniu jest pożywny i zdrowy, a taniość jego umożliwia i uboższemu używanie, gdzie tylko jest stosowne.

Żarzynę wszelkie, jak już powiedzieliśmy, zdrowe są i pożywe.

Mniej zdrowe są młode kartofle, uchodzące ogólnie za przysmak i jadane z apetytem. Lepiej jeść kartofle stare, choć mniej smaczne, a młodych używać trochę później, gdy stracą smak wodnisty i więcej już zawierają mączki.

W lecie robotnicy ciężko pracujący, cierpią ustawiczne pragnienie, które starają się ugasić pić zimnej wody. Z tego powstają często nagłe i częste choroby. Woda używana w wielkiej ilości rozszerza i osłabia żołądek, zimna zaś oziębia wewnętrzności i powoduje zapalenie płuc lub kiszki.

Jak temu zaradzić? Oto nie mogąc się powstrzymać od picia, używajmy zimnej kawy lub herbaty. Te napoje są o tyle lepsze od wody, że są przegotowane. Gotowanie bowiem zabija te zarazki — owe żyjątka, które w zimnej wodzie znajdują się w nieprzeliczonej ilości.

Dla orzeźwienia zaś można pić musujące napoje bezalkoholowe. Ale tu trzeba mieć się na baczności, bo nieraz spotykamy niedobre, a nawet szkodliwe fabrykaty. Kto tego chce uniknąć, niech pije wyrobny p. Rasprowieża z Gniezna, np. Manru, Drużbę lub Wzję, które są bardzo orzeźwiające, a co najważniejsza czyste, bez żadnych szkodliwych przysmieszek.

Robotnik latem powinien być zawsze mieć zimną kawę z mlekiem lub cukrem w takiej obfitości, aby nie potrzebował pić wody.

Nowiny z Mazur i Prus Wschodnich.

Szczupno. Czternasta dziewięćdziesiąt i sześć lat minęło jak na polach Grunwaldu i Sztymbarka oraz Mielną w powiecie ostródzkim stoczono wielką bitwę. W sławnej tej bitwie 1410 roku katolicki zakon krzyżowy pobity został przez hufce polskie i litewskie. Wojsko polskie prowadził król Jagiełło i brat jego

cować. Do mnie wielcy panowie przyjeżdżają, jedzą, jedzą, piją i nocują. Dostaniecie sноп słomny, ale jakiej słomy? Taka miękka i delikatna, że aż strach. A wasz zdaleka?

Mazur. Co ty nie poznajesz, żydzie, że mazurę. Z Mazowsa idę, a wiesz ty, gdzie Mazowsie i co to są Mazury?

Lajbus. Ja słyszę coś o Mazurach. To jest pewnie tam, gdzie bardzo złe piwo sprzedają.

Mazur. Głupis żydzie! Gdzie to złe piwo sprzedają? Gadaj, bo jak cię tropnę (machaj kijem).

Lajbus. Mój wój, gwałt. Żyd niegłupi. A przecie słyszałem piosnkę, w której śpiewają, że w Szczupnie liże piwsko.

Mazur. Liże piwsko, liże, boście wy żydzi gałgany piwo i wódkę popsuli, że teraz tseba pić bydnactwo. Posłuchaj, synkarszu ja ci zaśpiewam tę piosnkę mazowiecką (śpiewa).

Mazurowie nasz

Bo jaglane faszy,

Truste waszy maja,

Piwkiem je zmywają.

Mazurowie mili.

Gdzieście się popili?

W Ektu na gozałce,

W Szczupnie na złym piwsku.

Storo się upija

Wnet chłopu zabija,

Znaj ty żydzie panu,

Śmiało Mazowiecany.

Uważaj, żydzie, że jak sobie Mazury podpija, to u nich fraska zabija (koka, a mianowicie żyda, bo co żyd to osust).

Lajbus. Mój wój, gwałt! Ja was zażarzyć, bo to jest obraza żydowskiego honoru, żeby nazywać biednych żydów oszustami.

Mazur. Co tam żydowski honor, to jest tyle nie znaczą, co podeswa u mego buta. A zrestą, pocóż zacząć wymyślać na Mazurów. Ale posłuchaj, ja ci jeszcze zaśpiewam.

Piętna nasa Polska cała

Piętna, żyzna i niemata;

Wiele traw, wiele ludów,

Wiele stolic, wiele cudów;

Lecz najmilse i najzdrowsze

Przecież ciekły jest Mazowsie.

Lajbus. Dosyć dobrze śpiewacie.

Mazur. Wejcie żyda, że mnie trochę chwali. Prawdziwie to mazowiecka piosenka. Żeby aniósł ją słyszał, toby się radował.

Lajbus. Mój ojciec często wspominał o Warszawie. Czy był w Warszawie?

Mazur. A jacy ze byłem. My nazywamy Marsawę po nasemu Warsegą. Duże to miasto nad Wisłą, stolica polskiego narodu.

Lajbus. Z przeproszeniem — a gdzie wasz idzie i po co?

Mazur. Podróżuję po świecie i sukam rożnemu, bo go nie posiadam zawiele.

Lajbus (na stronie). Głupi gojm', ma tęgi trzos na sobie, trzeba mu go wziąć, a be-

Witołd, krzyżakami dowodził Ulrich Jungingen, Wielki mistrz, który tam poległ a któremu wystaniono na pobojuwisku pomnik.

— Mysz polna czyni w tym roku znaczne szkody naszym polom na Mazurach. Zwierzę to odgrzyza zboże powyżej korzenia, wyszufruje ziarna i znosi je do swoich podziemnych kryjówek. Szkody poczynione na niektórych polach przez myszy są wielkie. — W Szklarni i Bärwinkel utworzono nowe urzędy pocztowe. — Na podstawie spisu ludności z 1897 roku podaje pismo polsko-ewangelickie „Zwiastun ewangeliczny“, wychodzący w Warszawie, liczbę ewangelików w Królestwie Polskim, na Litwie i Rusi.

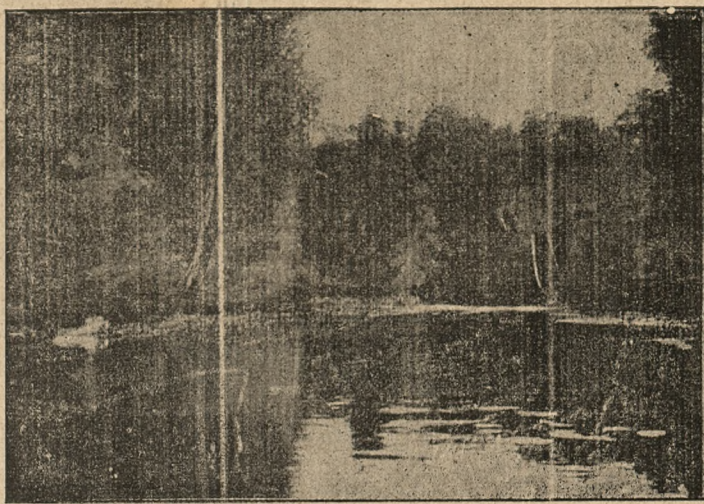
Liczba wszystkich ewangelików w Królestwie wynosiła 420.276, wśród których było wyzn. augsb. 414.773, wyzn. helw. 5.503. Polskich ewangelików wyzn. augsb. było 31.487, helw. wyzn. 1.157. Na Litwie i Rusi było wszystkich ewangelików 333.830, wśród których było 4.582 Polaków. Ogólna liczba Polaków-ewangelików w Królestwie, na Litwie i Rusi wynosiła zatem 37.126. W Warszawie, liczącej 683.892 mieszkańców, było ewangelików 20.229, wśród nich Polaków 9.145. — Główna wygrana I klasy 215 loterii pruskiej, wynosząca 200.000 marek padła na numer 79.445, w Gąbinie. — Kartę zabezpieczenia od niebezpieczeństwa wypadku (inwalidowe) zawierającą przechowuje chlebobawca. Na żądanie atoli musi je zwrócić właścicielowi, a nie wolno mu ich nawet wtedy zatrzymać, jeżeli pracobiorca zerwie umowę (kontrakt) lub się zaduży. — W obwodzie rejencyjnym olsztyńskim zmienił czas ochrony kuropatw i przepisów, który to czas według najnowszego rozporządzenia kończy się w roku bieżącym dnia 19 sierpnia.

Szczycienko. W poniedziałek uderzenie pioruna spowodowało tutaj pożar, który zniszczył kilka zabudowań mianowicie gospodarzy: Krupę, Sapienkiego, Drowelisa, Ksiądzka (2 domy) i innych.

Żadźbork. Ślusarz G. naprawiał teszynę. Przy próbowaniu broń puściła i kilka ziarenek strótu utkwili ślusarzowi w palcach. Mimo natychmiastowej pomocy lekarza rzemieślnik zmarł w dwóch tygodniach po ciężkich cierpieniach.

Ryn. Znowu popełniono tutaj kradzież z włamaniem się, mianowicie u weterynarza Dawidsohna. Kradzieje wyrwali drążki żelazne z okien piwnicy i wkradli się do wnętrza, skąd zabrawszy różne butelki z napojami i potrawę uciekli. Policja weszła już na ślad kradzieży.

Kamionka szlachecka. Podczas stawiania płotu na gruncie p. Radzanowskiego napotkano w głębokości 30 cm. na garnek z monetami (pieniędzy) srebrnymi, które nosiły datę 1632 i 1680. Garniec wraz z monetami waży 9 funtów i zawiera pieniądze polskie i pruskie. Najstarsi ludzie w Kamionce przypominają sobie, że opowiadano jeszcze za młodu, iż na posiadłości pana R. leży ukryty skarb. Opo-



ze swoich lasów i jezior, pagórków i dolin. Cóż z tego? Obecnie zwiedzają nasze okolice, ale nasi dotąd nie poznali się na tych pięknościach natury to też dotąd bardzo mało turystów (zwiedzających okolice) polskich napotykać na Mazurach. Niemców natomiast snuje się pełno nad jeziorami mazurskimi, to osobno, to w całych partyach, a każdy opuszczając Mazury zadowolony. Niedawno grupa kilkunastu gimnazystów z Gdańska urządziła dwutygodniową wycieczkę po Mazurach. Czujby i polscy gimnazjaliści lub studenci nie mogli uczynić tego. Byłoby to dobre pod wieloma względami, i dla zdrowia, ciała i swobody umysłu a miałyby jeszcze jedną wielką korzyść: zapoznanie się z naszym ludem Mazurskim.

Tak cudze chwalcie swego nie znacie,
Sami nie wiecie co posiadacie.

Kto by miał ochotę wybrać się na Mazury, temu chętnie służymy wskazówkami redakcyjnymi „Mazura“.

wiadanie to ma prawdopodobnie związek z owym odkryciem.

Rozmaitości.

Nos własny na wędę. Na stację ratunkową zgłosił się w Krakowie 14-letni Stanisław Samboriski, który przy łowieniu ryb w Rudawie złowił na wędę zamiast ryby swój własny nos. Samboriskiemu wyjęto z wielką trudnością i nie bez małej operacji haczył wędki, tkwiący w szlachetnym organie powonienia.

Ryjący gość. Do jednej z większych restauracji monachijskich wszedł pewien gość i zajął kufel piwa. Gdy mu kelner przyniósł kufel, niezadowolony odkrył nakrywkę tegoż i w tej chwili zaczął tak strasznie ryć, że wszyscy zebrani w restauracji goście porwali się z miejsca, a fobiety strwożone zaczęły wychodzić. Nadszedł właściciel piwiarni i zapytał ryjącego gościa, czy przypadkiem nie zachorował nagle i czy nie należałoby posłać po lekarza. Improwizowany lew uciął na chwilę, uśmiechnął się i wskazał palcem na wiersz, wypisaną na ścianie piwiarni. Cytała ta brzmiała: „O zaryć gościa, jak lew na pustyni, Kiedy ci kelner w kufel trzymać czyni!“ — A to proszę się przekonać — rzekł gość do gospodarza — brakuje jeszcze na dwa palce do miary, oznaczonej na moim kufel.

Struga krutynska.

Do najpiękniejszych miejsc na Mazurach należy stanowisko ofolice, którą przepływa Krutyn. Struga ta na przestrzeni trzech kilometrów mierzy 10 metrów szerokości. Po obu stronach wznoszą się potężne stare drzewa. Czarujące poprostu są wrażenia jakie się odnosi podczas przejazdu czółnem po Krutynie w pogodną nocksiężycową i mimowoli przypomina się wędrowcowi Mickiewiczowskie „Świtezia wodny“.

Wiele, bardzo wiele pięknych ofolice mamy na Mazurach, bo i sławne są nasze Mazury

Wiadomości handlowe.

Ceny giełdowe
z dnia 16-go lipca 1906 roku.

Niemiecka pożyczka państwowa 3 i pół proc.	99 70
Pruskie konsolę 3 i pół „ 3 proc.	87 80
3 proc.	99 70
Pruskie listy rentowe 4 proc.	87 80
Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.	101 90
3 i pół proc.	104 50
Listy zastawne Prus Wschod. 4 proc.	95 75
3 i pół proc.	106 70
3 proc.	98 20
Obligacje pow. prowincji Prus Wschodnich i Zachodnich 4 proc.	86 60
Austriacka renta srebrna 4 i 1 piąta proc.	—
Węgierska renta złota 4 proc.	—
Włoska renta 4 proc.	95 70
Alfca banku niemieckiego	103 90
Królewiecka pożyczka miastowa 4 proc.	236 70
3 i pół proc.	103 40
Banknoty rosyjskie (ruble).	97 75
	214 30

M a d e s k a n o.

Podczas żniw i gorącej używajcie

Manru, Aże i Drujbe
B. Kasprowicza
w Śnieżnie
(Gnesen)

jako najlepsze i najtańsze bezalkoholowe napoje. Odpierajcie lichę podobne naśladownicwa.

dzie miał rozum (głośno). Kto ma pieniądze, ma też rozum. Mego ojca nazywali głupim, ale jak on zarobił na jednym szlachcicu polskim 10.000 złotych, to usiadł na krzesło i mówił: „Mnie idzie rozum do głowy“.

Mazur. Zarobił na szlachcicu 10.000 złotych. Mów lepiej, że osukał tego szlachcica.

Lajbus. Panie waść, wypraszam sobie takie mowy. Mój ojciec był wielki kupiec, ale nie był oszukaniec. A co waść wypije?

Mazur. Wódki nie piję wcale, bo to zguba naszego narodu. Co tam macie do zjedzenia i wypicia?

Lajbus. Szkoda, że nie pijecie wódki, bo jest bardzo dobra i delikatna. Mam też piwo, śledzie i chleb.

Mazur. Kiedy użyć, to użyć, dawaj babo za tę grose wątroby. Użyję, jak pies w studni. Dawaj chleba, śledzia i piwa.

Lajbus. Zaraz w tej chwili. Oto śledź, chleb i piwo (wyciąga ze szklanki muchę i rzuca na ziemię). To nic, to tylko mucha, ale piwo dobre, a śledź i chleb taki dobry, że aż ślina idzie do gęby.

Mazur (próbując). A niech cię, żydzie, cholera tsasnie. Śledź na pół zgniły, chleb twarzą jak kamień, a piwko kwaśne, niby ocet (chwytając się za brzuch). Oj, oj, nabawię się choroby.

Lajbus. Napijcie się wódki, albo lepiej likieru.

Mazur. Niech cię piorun tsasnie z twoim likierem. Płyniesz mi słomą, co się położę, bom okrutnie zmęczony.

Lajbus. Zaraz, zaraz (wychodzi).

Mazur. Oj te żydy, te żydy. To nase nieśczęście. Żydy nam podchlebiają, a oszukują na potęgę.

Lajbus (ze snopem słomy). Tu jest snop bardzo delikatnej słomy. Sam hrabia może spać na takiej pięknej słomie.

Mazur. A nie dacie psescieradła, poduski i kołdry?

Lajbus. Tu takich zbytków nie znają. Kto chce mieć pościel, musi sobie przynieść, albo przynosić.

Mazur. Takie to żydowskie karcmy. Oj będą rozkośse na tem zgniłym słomku, co aż śmierdzi zdaleka. Ale gdzieby to najlepsi tsos schować?

Lajbus (pełen uciechy). Zaci to pękaty trzos! Waj, co tam pieniędzy! Pan Mazur bogaty człowiek (zdejmuje czapkę). Kłaniam się wielmożnemu panu.

Mazur (śmiejąc się). Patsajcie żyda, jak zobaczył u mnie pieniądze, zaraz mi capkuje i mówi wielmożny panie. Oj te żydy, to takie ściwe na pieniądze, jak dyabeł na ludzką dusę. A gdzie tu mój tsos zamieścić?

Lajbus. Niech pan Mazur da na schowanie do mojego alkierza.

Mazur. Głupis żydzie. Za bym ci miał dać na schowanie taką moc pieniędzy. Jesceby ci ukradli. Ja muszę ten tsos mieć na widoku.

Lajbus. Może najlepiej powiesić tam na hafu na prawo.

Mazur. A niechże i tak będzie (zdejmuje trzos i wiesza). A teraz tseba się położyć na to zgniłe słomko, bo już późno. Oj, kwasno mi po tem piwku i burcy w żołądku (kładzie się). Dobranoc ci, żydzie!

Lajbus. Dobra noc, wielmożny panie waść. (Po ciachu). Trzeba teraz dobrze uważać, gdzie ten trzos wisi, a potem jak usnie głupi gojm, ściagnę trzosik. Wnie są potrzebniejsze pieniądze aniżeli jemu. A zresztą po co mnie obrazik (odchodzi).

S c e n a III.

Mazur (przewalając się na słomie). Już ja dobrze widzę, że żyd ma chrapkę na mój tsos. On tu niedługo psynjdzie. Tseba tsos schować, niech żyd suka. Chces być mądrym, żydzie, ale nie trafiles na głupca. (Wstaje, ściągając trzos ze ściany i chowa w słomie). Psynjdzie żyd za chwilę, już tam nawet coś skrypnęło. Tseba chrapać a głośno.

(Dokończenie nastąpi.)

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarzowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 75 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarz gazetę do domu przynosił, płaci 18 fen. więcej, czyli razem 93 fenigi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciół Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für das 3. Vierteljahr 1906 und zahle an Abonnement 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld).

Wyraźnie podpis i adres
zamawiającego.

Obige 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarzowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 25 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarz gazetę do domu przynosił, płaci 6 fen. więcej, czyli razem 31 fenigi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciół Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für den Monat August 1906 und zahle an Abonnement 25 Pf. (und 6 Pfennig Bestellgeld).

Wyraźnie podpis i adres
zamawiającego.

Obige 25 Pf. (und 6 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Przy zamówieniu poleconych w naszym piśmie rzeczy prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Mazurze“.

A. PFITZNER



Hurtowny skład win założony w roku 1859-ym

w Poznaniu (Posen) i w Międzybóżu pod Łosajem
Stary Rynek 6. własne winnice i sklepy.

Przyś. dostawca win kościelnych
poleca Szanownej Publiczności bardzo korzystnie z pierwszej ręki, t. j. wprost od producentów
zakupione znaczne zapasy tylko czystych

Win Górno-Begierskich

(z gór Seghalskich)

- | | |
|---|----------------|
| a) stołowych lekkich | litr 1,50—2,00 |
| b) treściowych, odstających (na przechowanie) | „ 2,25—3,00 |
| c) wysoki przetrwawione i tłuste tokaje (dla chorąg) butelka 58 | „ 4,00—7,00 |

Wyborne gatunki

Win Mozejskich i Reńskich

wprost od właścicieli winnic zakupionych po cenach bardzo przystępnych.

Wielki wybór

Win białych i czerwonych z Bordeaux.

Znaczne zapasy krajowych i francuskich **Koniaków w beczkach.**

Araiki i Rumy wysella w większych sądach.

Najlepsze znane marki krajowych i francuskich **Win szampańskich.**

Żądać cenników.

„Mazurska Księgarnia“

H. Falkenberga w Szczytnie,
ulica Polska 138 (Kaiserstraße) poleca po cenach jak najniższych
obraz, kancjonały, biblie,
karty z widokami, książki rozmaitej treści,
przypisy szkolne i biurowe,
koperty i papier.

Zwracam uwagę na wielki zapas **książek do nabożeństwa** będący u mnie na składzie.
Przy okazaniu niniejszego anonisu daje 25 procent zniżki (rabatu).

Skrzypce w dobrym stanie do sprzedania

za cenę nader przystępną

M. ARNDT

Szczytno (Ortelsburg Opr.) ul. Polska 138 (Kaiserstr.).

Mleczarnia

w wielkiej wsi, liczącej blisko 3000 mieszcz.
wraz z domem, w którym znajdują się
trzy wielkie składy różnych branz kupa-
pieckich jest zaraz do nabycia.

Bliższych wiadomości udzieli admi-
nistracja „Mazura“.

Przepiętna! jest de-
litna
czysta twarz, różany, mło-
dzieniczny wygląd, biała,
mięka jak aksamit skóra
i ośniewająca piękna płeć.
Wszystko to spowodowa-
wać może mydło tzw.
Stedenpferd = Viliemilch-
Seife Bergmanna & Co.
w Radebeul ze znacznym
ochronnym: Stedenpferd.
Sztuka 50 fen. u aptekarza
Verheiden i Otto Reiner.

Chrust

(Reisig)
kupi zarząd domu
ul. Polska 138
(Kaiserstr.).

Dorastające córki,

któreby miały się wy-
kształcić w jakimś
praktycznym zawo-
dzie, oraz młodsze uczennice, któreby chciały chodzić do
szkół w Poznaniu przyjmie do swego pensjonatu.

Helena Rzepecka

— Poznań, (Posen) Św. Marcin 9, 2 piętro. —

Warunki przystępne; bliższe szczegóły na żądanie.

Dom

bankowo-komisowy

kupuje i sprzedaje oraz parceluje

== Majatki wiejskie każdej wielkości ==

jako też pośredniczy

w sprzedaży kamienic.

Załatwia i reguluje sprawy hipoteczne, wypożycza
pieniądze na podstawie hipotek, weksli i t. d. i t. d.

Drwęski Stock & Co

Dom bankowo-komisowy

Poznań, Młyńska ul. Nr. 4. (Posen, Mühlensstr. 4).

Telefon Nr. 1821. Adres dla telegramów: Commission-Posen.

Majątek

obszaru 6000 do 8000 morgów, w tem około

2000 morgów lasu

pragnie nabyc. Kto? wskazuje administracja
„Mazura“.

Zyndor Lemel

Poznań, (Posen)

Trydernowska ul.
Zboże, artykuły pastewne.
Generalna Agentura
„Allianz“ Tow. zabezp.
od ognia, przypadku i t. d.

Tylko 5 fenigów kosztuje

„Mazur“

!!! tygodniowo !!!